WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 28. **Bochum, sobota, 10 marca 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Drugi kwartał
roku 1894-go

się zbliża; wszystkie poczty i listowi wiejscy przyjmują już prenumeratę na „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ (Nauką Katolicką) i „Zwierciadłem“. Płaci się za cały kwartał (kwiecień, maj i czerwiec) tylko

1 markę 50 fenygów

a z odnoszeniem do domu przez listowego **1 mrk. 75 fen.**

„Wiarus Polski“
i jego dodatki
„Nauka Katolicka“
i **„Zwierciadło“**

pisane są w duchu **na wskroś katolickim i polskim**, a zawierają pouczające artykuły, powieści, wiadomości ze świata i z wszystkich ziem polskich, jakoteż ogłoszenia o polskich nabożeństwach i towarzystwach na obczyźnie. Na poczcie należy wyraźnie żądać: **Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum** — a zapisać **muszą**. Najlepiej podpisać i oddać zamieszczony na 3 stronie na dole niemiecki formularz.

Polacy na obczyźnie.

Z dyecezyi monasterskiej.

W dniu 21 lutego wysłało Towarzystwo św. Michała w Bruchu deputacyę, złożoną z pp.: Franciszka Dudziaka i Ludwika Jakubowskiego, do Najprzewielebniejszego ks. Biskupa w Monasterze w sprawie polskiego duszpasterza dla Polaków. Najprzew. ks. Biskup przyrzekł, iż jego staraniem będzie, aby duszpasterzować nad Polakami mógł O. Wilhelm. Oby to się jak najprędzej stało!

Bottrop. (386) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Barbary w Bottrop za rok 1893. Na początku roku 1893 liczyło Towarzystwo członków 404. Z tych poszło do wojska 6, w strony ojczyste pojechało 3, dobrowolnie wystąpił 1, umarł 1. Dało się wpisać 81, tak iż przechodzi na 1894 rok 474 członków. Zebrań zwyczajnych było 12, nadzwyczajnych 4, jeneralne 1. Do wspólnej Komunii św. przystępowało Tow. raz. Ksiądz polski odwiedził nas 6 razy. Tow. św. Barbary brało udział z chorągwią we wszystkich procesyach Bożego Ciała, w pielgrzymce do Kevelaer i do Haltern i w uroczystości jubileuszu Ojca św. Dochodu było w 1893. roku 1393,40 mrk., rozchodu 960,49 mrk., pozostaje więc w kasie 432,61 mrk. Biblioteka Tow. posiada 325 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Do zarządu zostali wybrani na 1894 rok następujący pp.: Honorowym przewodniczącym ks. wikary Beelert, Fr. Skorupa, przewodniczącym, Walenty Nowak zast., Ignacy Cuber sekretarzem, T. Wencel zast., Wawrz. Lemberski bibliotekarzem, Fr. Żaczek zast., Fr. Lemberski i Józef Grzegorzek siedzącymi, W. Lemberski i A. Grzegorzek zastępcami, Michał Kozielski ławnikiem, R. Kolosz zast., chorążym L. Adamek, Ema, Glenc i W. Kubica. Nowy zarząd objął urzędowanie z dniem 25-go lutego bież. roku.

Ignacy Cuber, sekretarz.

Herten. (387.) Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Naprzód pozdrawiam Szanowną Redakcyę „Wiarusa Polskiego“ i wszystkich Czytelników tego pisma.

W sobotę 3 marca raczył przybyć do nas wiel. O. Wilhelm słuchać Spowiedzi wielkanocnej. W niedzielę 4 marca przystąpiło nasze Towarzystwo do wspólnej spowiedzi i komunii św. Po południu o w pół piątej mieliśmy polskie kazanie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, potem śpiewaliśmy polskie pieśni. Po nabożeństwie odbyło się zgromadzenie Towarzystwa, na które raczył też przybyć wiel. O. Wilhelm i ksiądz niemiecki. O. Wilhelm przemówił do członków i zachęcał do zgody i jedności. Dla braku czasu pozostał u nas tylko do wtorku, ale obiecał przybyć po Wielkanocy.

Proszę Szanowną Redakcyę o umieszczenie tego w łamach „Wiarusa Polskiego“.

Z szacunkiem
Maciej Wasiela.

Przegląd polityczny.

Mowa ks. kan. Neubauera

posła polskiego z okręgu kartuzko-wejherowskiego, wygłoszona w pruskiej Izbie poselskiej dnia 2-go b. m. o stósunkach szkólnych Prus Zachodnich.

Mości panowie, zdaje mi się, że działam w myśl wysokiej Izby, jeżeli dyskusyę tę, która w tym roku przy tytule I takie rozmiary przybrała, tem skrócę w miarę możności, że wszelkie życzenia, jakie mamy ze względu na nasze stosunki kościelne i szkólne do poszczególnych tytułów odłożę, a chwilowo poruszę kwestyę, jaką przyjaciel mój ks. dr. Jażdzewski wyjaśnił, a na którą pan minister raczył dać swoję deklaracyę.

Mości panowie, wiadomo, że reskryptem ministeryalnym z dnia 7-go września 1888 r. naukę języka polskiego nie tylko w szkołach ludowych W. Ks. Poznańskiego, ale także w szkołach ludowych Prus królewskich usunięto. Mogę może tym panom, którzy nie znają stósunków Prus królewskich kilku słowami dać wyjaśnienie, jakie stósunki tam panowały przed rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 7-go września 1887 r. w sprawie nauki języka polskiego i nauki religii. — Aż do roku 1887 miał znaczenie reskrypt prezydyalny z dnia 24-go lipca 1873 roku, który brzmi jak następuje:

„Dzieci nie-niemieckiego pochodzenia mają (tj. w najwyższym oddziale) również pobierać naukę języka polskiego względnie litewskiego tak w czytaniu, jak pisaniu“.

Mieliśmy zatem przed rokiem 1887 naukę języka polskiego w oddziale najwyższym, a naukę tę udzielano w interesie religii dzieci, będących nie-niemieckiego pochodzenia.

A po ustępie, jaki wyżej przytoczyłem, brzmi następnie owo rozporządzenie:

„Celem tej nauki jest, aby Mazurom i Litwinom dać sposobność do łatwiejszego zrozumienia biblii i śpiewów kościelnych w ich ojczystym języku i należy jej udzielać o tyle, o ile okaże się potrzeba“.

Widzicie więc ztąd, mości panowie, że nauka ta języków była głównie udzielaną nie ze względów religijnych katolickich dzieci polskich i litewskich, ale w interesie religii dzieci protestanckich, mazurskich i litewskich.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich).

Rozporządzenie to jednostronne, tyczące się dzieci protestanckich, głęboko odczuliśmy; nie chcę jednakże podnosić tutaj żadnych rekryminacyi w sprawie owego reskryptu, który i dla Prus Zachodnich obecnie już zniesiony. Chcę tylko zaznaczyć, że w roku 1873 naukę języka polskiego w szkołach ludowych Prus Zachodnich zostawiono w interesie religii dzieci; zawsze jednakże miały dzieci polsko-katolickie na zasadzie tego reskryptu sposobność nauczenia się po polsku o tyle, że mogły przynajmniej naukę historyi biblijnej i katechizmu zrozumieć.

Nauka więc religii udzielaną była w szkołach ludowych Prus Zachodnich aż do roku 1873 we wszystkich oddziałach w języku ojczystym dzieci, a więc dla polskich dzieci w języku polskim. Rozporządzeniem zaś prezydyalnem z dnia 24-go lipca roku 1873 ograniczono naukę religii dla polskich dzieci w ich ojczystym języku wyłącznie na oddziały niższe.

Następstwem tego były później ze strony katolickiego duchowieństwa Prus Zachodnich różne skargi, tyczące się niedostatecznej nauki religii w szkołach ludowych polskich dzieci, która nawet nie wystarczała, aby dzieci można było gruntownie przysposobić do przyjęcia św. Sakramentów.

A kiedy reskryptem z dnia 7-go września roku 1887 naukę języka polskiego z szkół ludowych zupełnie usunięto, dzieci polskie nie miały nawet sposobności w szkole nauczyć się o tyle po polsku, aby mogły przynosić sobie katechizm i historyę biblijną, potrzebną do przygotowania się do przyjęcia św. Sakramentów, wówczas, jak samo przez się rozumie się, skargi nasze były tem większe, co niejednokrotnie tutaj na tem miejscu zaznaczyliśmy.

Skargi te i żale podnoszono, a szczególnie od czasu rozporządzenia z dnia 7-go września roku 1887 także w Wiel. Księstwie Poznańskiem, które następnie spowodowały rząd do wydania rozporządzenia ministeryalnego z dnia 11-go kwietnia 1891 roku w interesie nauki religii, tyczącego się prywatnej nauki języka polskiego. — Reskrypt ów tyczył się jednakże tylko Wiel. Księstwa Poznańskiego — z zupełnem pominięciem Prus Zachodnich. Mówiono wówczas, że wydano go dla Wiel. Księstwa Poznańskiego dla tego, ponieważ rejencye w Poznaniu i w Bygoszczy jakoby wyraźnie zakazały nauczycielom udzielać nauki języka polskiego.

Takiego zakazu nie wydano — o ile mi wiadomo — w Prusach królewskich i dla tego też rozporządzenie to nie było rozciągnięte na Prusy Zachodnie. — A gdyby rozporządzenie to wydane było na Prusy Zachodnie — to tem mniej mogłoby być zastósowane tamże z powodu, że ludność tej prowincyi o wiele jest uboższą od ludności W. Księstwa Poznańskiego i nie mogłaby dostarczyć potrzebnych funduszów dla prywatnej nauki. Takie i obecnie są stósunki Prus Zachodnich.

Kiedy więc w roku zeszłym i na początku bieżącego roku pojawiła się w prasie wiadomość, że ministerstwo oświecenia zamierza, celem dostatecznej nauki religii zaprowadzić w dzielnicach naszych naukę języka polskiego w szkołach ludowych, wtedy i w ludności polsko-katolickiej Prus Zachodnich błysła iskra nadziei, że i ona będzie przez ministerstwo uwzględnioną, a tem więcej miała powód do błogiej nadziei, gdy minister oświecenia w roku zeszłym na wywody mego szanownego przyjaciela, ks. dr. Jaździewskiego, oświadczył:

„Naradzamy się obecnie nad tem. jakimby sposobem polskie dzieci mogły najskuteczniej osięgnąć naukę dokładnego przygotowania się do spowiedzi i komunii św. przez dostateczną naukę katechizmu i historyi biblijnej i w tym kierunku działać będę, aby nie gwałcono żadnego sumienia i czuję się mocno obowiązanym w tym względzie panu przyjść w pomoc.

To oświadczenie p. ministra powitała z radością nie tylko ludność polsko-katolicka Prus Zachodnich, ale szczególnie całe katolickie duchowieństwo. Nadzieję tę jednakże niestety usunęło wczorajsze oświadczenie p. ministra, w myśl którego zaprowadzenie nauki języka polskiego ograniczyć się ma na W. Ks. Poznańskie. Mogę wtedy zapewnić p. ministra, jak to już kilkakrotnie tutaj zaznaczyłem, że katolickie duchowieństwo Prus Zachodnich — a mówię tutaj o dyecezyi chełmińskiej, do której należę — ustawicznie skarży się ciężko na to, że przygotowanie dzieci do św. Sakramentów z powodu nauki religii dzieci polskich w szkołach ludowych, jest bardzo niedostateczne, z wyjątkiem niektórych więcej uzdolnionych dzieci, że zatem dzieciom tym braknie najzwyklejszych zasad, prawd i pojęć religii św. i z powodu tego trzeba zacząć bardzo często naukę przygotowawczą do św. Sakramentów zupełnie od początku. Dzieci te ani katechizmu, ani historyi biblijnej czytać nie umieją i nie mogą też śpiewać w kościele, gdyż nauka śpiewu w szkołach wcale się nie udziela. Tak tedy nastały u nas stósunki takie, jakie swego czasu podczas dyskusyi o reskrypcie ministeryalnym w roku 1887 przepowiedział śp. poseł dr. Windthorst, a mianowicie, że księża przy nauce przygotowawczej do św. Sakramentów, aby naukę tę skuteczniej rozwinąć, będą musieli uciekać się do języka, którego szkoła nie daje.

(Słuchajcie! Słuchajcie! na ławach polskich.)

Muszą oni tedy tak dalece nauczyć dzieci, aby mogły czy[illegible]echizm i historyę biblijną ze skutkiem.

Jestem mocno przekonany, że władza biskupa mej dyecezyi te moje wywody p. ministrowi potwierdzi. Mości panowie, muszę tutaj nie tylko moje, ale całego duchowieństwa katolickiego dyecezyi chełmińskiej najgłębsze wypowiedzieć przekonanie, że taki stan rzeczy, jaki od roku 1873, a mianowicie od r. 1887 u nas istnieje w sprawie nauki religii dla dzieci polskich, absolutnie dłużej trwać nie może.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

Corocznie wypowiadamy tutaj te stósunki, corocznie prosimy o zmianę w tym względzie, ale niestety, dotąd nadaremnie; nawet reskrypt prezydyalny z roku 1873, według którego nauka religii dla dzieci polskich przynajmniej w najniższym oddziale ma być po polsku wykładana, nie jest uwzględniony.

(Słuchajcie! Słuchajcie!

Pozwolę sobie przy innym tytule jeszcze raz do tego przedmiotu powrócić, obecnie chcę tylko w ogólności zaznaczyć, że w dzisiejszych czasach mianowicie na to zwracać wypada uwagę, aby nie robić trudności w kwestyi skutecznej nauki religii, a powinno to leżeć w interesie państwa samego.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

Mości panowie, gdyby kto sądził, że w Prusach Zachodnich stósunki tak się ukształtowały, że dzieci nie potrzebują nauki języka polskiego, w takim razie proszę zajrzeć do ostatniej statystyki szkólnej z r. 1891. Znajdziecie tam panowie, że pomiędzy 125,165 dzieci katolickich 82,694 dzieci tylko po polsku mówi.

(Słuchajcie! Słuchajcie! na ławach polskich.)

Czyż wreszcie inne istotnie są stósunki u nas w Prusach Zachodnich jak w W. Ks. Poznańskiem? O tyle są inne, że nauka religii, jak to już panom wyjaśniłem, według rozporządzenia prezyeyalnego z roku 1873 dla polskich dzieci niestety, tylko w najniższym oddziale w języku ojczystym się udziela; w ogólności są prawie te same stósunki, jak w W. Ks. Poznańskiem. Mogę tedy wspólnie z ludnością polską katolicką Prus Zachodnich oraz z duchowieństwem dyecezyi chełmińskiej prosić usilnie pana ministra, iżby rozporządził, aby i dzieciom polsko-katolickim w Prusach Zachodnich daną była sposobność i w szkole nauki języka polskiego, która niezbędną jest do skutecznej nauki religii i skutecznego przygotowania do św. Sakramentów. Nauka ta przygotowawcza udzielaną jest również u nas, jak to wiadomo panu ministrowi, polskim dzieciom w ich ojczystym języku. Jest to zasadą Kościoła, której silnie się trzymamy, i od której nigdy nie odstąpimy.

Ponawiam raz jeszcze prośbę moję do p. ministra, aby wydał takie rozporządzenia, któreby w tym względzie również i Prusy Zachodnie zadowolniły.

(Brawo! na ławach polskich.)

Pan minister odpowiedział, że nic przyrzec nie może dla Prus Zachodnich.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Nytych. Staraniem ks. kapelana Kunigka zostało tu katolickie Towarzystwo ludowe założone, do którego już 130 członków przystąpiło. Zjawił się tu socyalista z Gdańska, aby przeszkodzić założeniu Towarzystwa, ale to mu się nie udało.

Kościerzyna. Dla zarazy pyska i racic u bydła zakazano w całym powiecie aż do 17go bm. odbywania targów na konie i bydło z włączeniem świń i owiec, jako też sprzedawania serwatki z mlekarń, jeżeli nie była gotowaną aż do 100 stopni Celzyusza.

Czersk. Cieszymy się, że nasz kochany X. proboszcz wkrótce z swej kuracyi w Wörishofen do domu powróci; stan zdrowia jego podobno się znacznie polepszył. — Przy fabryce p. Witkowskiego owych nowego wynalazku beczek, które już zaczęli wyrabiać, zaprowadzone zostało światło elektryczne, rozlewające jasny blask na około. — Tutejsza fabryka pozłacanych lisztew dobre robi interesa, wysyła swój fabrykat aż do Holandyi, Belgii, Anglii, nawet Ameryki, niedawno odebrała zamówienie z dalekiego Wschodu.

Gietrzwałd. Tu obecnie panują mocno żarnice w skutek czego około 50 dzieci nie może do szkoły chodzić, która zapewne na krótki czas zostanie zamkniętą.

Gdańsk. Sejm prowincyalny na poufnem posiedzeniu wystósował prośbę do cesarza, żeby podczas wielkich manewrów wojskowych, które mają się odbyć między Malborkiem a Królewcem, odwiedził też stolicę prowincyi zachodniopruskiej, Gdańsk.

Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Inowrocław. Okropną śmiercią zginął robotnik Marohn z Minutowej wsi. Był on zajęty pilarką w Palczynie. Przy podnoszeniu dźwignią pnia na kozły, spadł mu pień na głowe, którą właśnie pochylił był nad kozłem, i zgniótł ją na miazgę. Marohn pozostawił żonę z sześciorgiem dzieci:

Łobżenica. Nad majątkiem śp. p. Adolfa Koczorowskiego w Dębnie został otwarty konkurs sądowy. Zarządzcą jest kupiec Franciszek Byczek z Łobżenicy. Pierwsze zebranie wierzycieli odbędzie się 28 marca o 10 godz. przed południem.

Nowe cukrownie. Komitet zajmujący się sprawą pobudowania cukrowni w Szamotułach, prowadzi dalej układy z radzcą handlowym Riedel z Hali i zwołuje znowu na dzień 16 b. m. zebranie interesentów, któremu przedłożony zostanie nowy projekt. Druga cukrownia ma powstać w powiecie obornickim. W celu naradzenia się nad tą sprawą zjadą się okoliczni właściciele ziemscy dnia 9 bmi do Rogoźna.

Buk, 4. marca. W dniu dzisiejszym utworzył się komitet niżej podpisany, celem obchodu setnej rocznicy Kościuszkowskiej, o czem Szan. Obywateli miasta i okolicy

---

O wyspie wiecznego żywota.

Podanie ludowe.

1. Rozbicie okrętu.

Przed wieki, opowiada baśń, pewien kupiec wybrał się w dalekie kraje, za sine morze, za śnieżne góry, z towarami. Szczęśliwie mu się powiodło, wszystko sprzedał i z trzosem nabitym złotem, wsiadł na okręt, którym miał dostać się do swojej ojczyzny.

Płynął miesiąc, płynął drugi a na końcu trzeciego, gdy już był niedaleko od swego kraju, zerwała się o północy samej straszna burza. Wicher wył okropnie i miotał okrętem jak łupiną orzecha, podnosił fale wody, które przelewały się przez statek, podnosiły go lub strącały w przepaściste głębie morskie. Napróżno sternik i żeglarze usiłowali oprzeć się burzy. Porwały się żagle, połamały maszty, pękło dno okrętu i woda do jego wnętrza dostawać się poczęła. A noc była niesłychanie ciemna, potoki deszczu lały na morze i nieszczęśliwy okręt, a szum ich wtórzył wyciom wiatru.

Nakoniec nad ranem okręt zatrząsł się a z nim cała załoga. Kupiec uchwycił się jakiejś oderwanej deski, i miotany falą płynął długo, aż w końcu zmęczony, stracił przytomność i... nie wiedział, co się z nim stało.

Kiedy przyszedł do siebie, ujrzał się na lądzie, pod cieniem odwiecznych dębów, na murawie zielonej. Dzień był prześliczny. Niebo wypogodzone świeciło czystym lazurem, a gromady ptactwa ukrytego między liśćmi drzew, wesołym świergotaniem napełniało powietrze. Od sosen wietrzyk przynosił woń żywicy — a morze dalekie błyszczało jak błękitna, cicha tafla zwierciadlana.

Powstał kupiec, obejrzał się dokoła, odetchnął i najprzód złożył Bogu podziękowanie za cudowne ocalenie — potem zaczął się zastanawiać nad swem położeniem. Ubranie na sobie miał zmoczone, nasiąknięte słoną wodą mokrą, podarte w łachmany — trzos z pieniędzmi był cały.

— Przynajmniej majątek ocalał! rzekł sobie i postąpił parę kroków naprzód.

Przed nim roztaczał się przepyszny ogród, pełen drzew, zieleni i kwiatów. Róże i bzy roznosiły dokoła woń, fijołki i jaśmin patrzały z pośrodka trawy błękiękiemi i białemi główkami. Niedaleko pod cieniem olbrzymiej lipy była ławeczka z darni, a na niej dostrzegł płaszcz.

— Hej! jest tu kto? zawołał.

Ale na głos jego odpowiadało tylko echo.

— No, pomyślał sobie kupiec — widocznie tu żywej duszy nie ma. Jestem straszliwie obdarty i zimno mi od mokrego odzienia. Ten płaszcz to dar Opatrzności. Włóżmy go na siebie.

Wziął płaszcz i okrył się nim i poszedł dalej. Wszędzie ogród pełen drzew, kwiatów, strumyków szemrzących, grot wyłożonych ślicznymi kamykami. Chodził, chodził kupiec długo, a nie widząc nikogo, znużony, wyszukał sobie dogodne miejsce w cieniu i zasnął.

2. Kupiec na wyspie wicznego żywota.

Obudził się, kiedy już słońce było wysoko. W około niego szemrały gromady muszek i komarów, szumiały drzewa, brzęczał bąk czy pszczoła przelatująca z kwiatka na kwiatek. Kupiec popatrzał, wstał i rzekł:

— Jeść mi się chce straszliwie — trzeba iść dalej, może przecie znajdę żyjącą duszę.

Szedł długo i już upadał z głodu i znużenia, gdy nagle z pośrodka drzew, nad wielkim jeziorem ukazał mu się pałac złocisty, ze srebrnym dachem, z dyamentowymi schodami. Ucieszył się tem niezmiernie, przyśpieszył kroku i wszedł do pałacu. W ogromnej sieni nie spotkał nikogo, z dała tylko z dużej sali, do której drzwi były otwarte usłyszał wesołe głosy kobiece.

Poszedł więc za temi głosami i znalazł się w wielkiej szklannej sali, w której około stołu zastawionego najprzedniejszemi potrawami siedziało dnanaście dziewic, zupełnie do siebie podobnych, cudownej piękności. Wszedł, a chociaż większa połowa dziewic siedziała twarzą do drzwi, przecież żadna nie zwróciła na niego uwagi. Kaszlnął, pokłonił się — a one nic, jakby go nie widziały, lecz dalej śmiejąc się piły z brylantowych kubków jasne jak złoto wino.

— Piękne panie! rzekł kupiec — burza mię wyrzuciła na ten brzeg, biedny jestem i głodny.

Dziewice jakby go nie słyszały nie odwróciła się żadna, lecz dalej między sobą mówiły:

— Wyspa nasza jest prześliczną! i gdyby kto z ludzi dowiedział się, że na niej nigdy się nie umiera, że posiadamy płaszcz, którym gdy się odzieje to robi się niewidzialnym, to tysiącami by tu dostać się pragnęli.

— Aha! rozumiem, szepnął kupiec — więc jestem na wyspie nieśmiertelnej, te dziewice to

niniejszem zawiadamiamy, z nadmienieniem, że uroczystość ta odbędzie się na dniu 4 kwietnia. jako w rocznicę bitwy Racławickiej, z następującym programem: Uroczyste nabożeństwo, a po takowem: Odczyty o Kościuszce, Kiiińskim i Głowackim. przeplatane śpiewami i deklamacyami.

Poznań. Kamienicę przy ul. Piotra nr. 9 i 10 nabyła od pana Komendzińskiego pani Szkaradkiewicz za 180000 marek. — Dyrekcya kolei żelaznyeh ma być utworzona w Poznaniu i objąć zarząd linii kolejowych W. Księztwa Poznańskiego. — Na św. Łazarzu wystąpili z reprezentacyi gminnej skutkiem wylosowania p. Urbanowski w klasie I, pan Duwe w klasie II i p. Fischer w klasie III. Wybory ich następców mają się odbyć jeszcze w ciągu tego miesiąca. — W sprawie milionowego spadku donoszą do „Dzien. Kuj.“, że jest nadzieja, iż rodziny Switalskich i Lewędowskich, którzy są spokrewnieni z Janem Switalskim i z Konstancyą Switalską, ur. Lewędowską, spadek po Kautzu odziedziczą. Chodzi jeszcze o dostarczenie dwóch metryk.

Zerniki. W kościele naszym odbyła się na dniu 25 lutego wzruszająca nroczystość: prymicye ks. Każmierza Echausta, kuzyna naszego czcigodnego dziekana, ks. proboszcza Echausta z Żernlk. Tak ksiądz dziekan, jak i parafianie uczynili wszystko, aby ten pamiętny dzień uczynić jak najuroczystszym.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Katowice. Kopalnia Kleofasa, należąca do spadkobierców Gieschego, została zalana wodą, ponieważ rnra u głównej pompy pękła. Przypuszczają, że praca w zatopionych przodkach rozpocznie się dopiero po 2 — 3 miesiącach. Dodać jeszcze należy, że chwilowo pracują górnicy tylko we wyższych pokładach, krórym woda dotąd nie zagraża.

Bogucice. Na przeszłym zgromadzeniu Braci miłosiernych postanowiono przybudować nowe skrzydło, ponieważ pokoje dla chorych, mieszczące 90 łóżek, jnż nie wystarczą.

Dolna pod Strzelcami. Za staraniem Przew. ks. prob. Pogrzeby został tu w przeszłym miesiącu założony związek włościański, a ks. prob. jest przewodniczącym.

Dzieszowice. W Poniedziałek 25-go Lutego skazał sąd karny w Opoiu młodzieńca L. J. na 5 lat domu karnego za podpalenie posiadłości własnego szwagra.

Z dalszych dzielnic Polski.

Ze Lwowa. Lwów, Lwów, nie każdemu zdrów mówią u nas i może mają racyę np. jeśli się ma na względzie czasy chorób nagminnych(!) Teraz wszystka działalność nasza, myśli i usiłowania skupiają się około wystawy powszechnej na rok bieżący, kościuszkowski. I aż serce się raduje na myśl ile tu się rodaków zjedzie, jaka to będzie uroczysta chwila, gdy sobie w ramiona wpadniemy nawzajem, łzami radości, gorącem serca uderzeniem powitamy to spotkanie się pożądane, utęsknione. Z Królestwa, Litwy, Żmudzi, Podola, Wołynia, Poznania, Prus, Pomorza, z wygnania, z Ameryki, Australii zlecą się orlęta do jednego gniazda. Boże! daj by ta chwila tak nas ze sobą zespoliła, byśmy się na wieki oderwać nie dali od siebie i jako mur stali silni i opierali się burzom i gromom które jeszcze na nas wypaść mają. Będziem mieli wystawę paradną, wspaniałą. Tak się wszystko zapowiada. Pawilon sztuki, panorama, wystawa prac kobiecych, — przemysłowy pawilon. szkolnictwa, akwaryum. fontanny elektryczne, fontanny z wody kolońskiej w Krakowie przez znakomitego farmaceutę wyrabiane, słowem wcale się nie powstydzimy. — Sejm się skończył, Rusini nam bruździli mocno a potem pewno opowiadać będą. że my ich prześladujemy, jak to było na wystawie w Pradze. Smutno to, że tak postępują dzieci, wykarmione piersią tejsamej matki — Polski. Sztuka nasza podnosi się pod względem wyboru utworów a już to przyznać trzeba, że teatr lwowski stoi z polskich najwyżej — a jedna chyba Warszawa go przewyższa. Mamy w Galicyi i prowincyonalny teatr, który dobrze się popisuje a nawet w ostatnich czasach powstała świetna myśl teatru ludowego, który miałby po wsiach grywać popularne dla włościan sztuki. Cóż, kiedy sprawa, gdy przyszła do urzeczywistnienia, dostała się w ręce ludzi niepowołanych i o głowach płytkich. Chcą z tego zrobić jakiś urząd a nie teątr. Młodzi i socyaliści chwycili się tej sprawy a w swej zarozumiałości i braku wszelkiego o scenie pojęcia nawet nie uważali za stosowne udać się o poradę do artystów naszej sceny. A, szkoda doprawdy sprawy dobrej, która się w liche zapaleńców dostaje ręce. Nie wesołe to, nie wesołe — ale prawdziwe. Szkoda tylko że ludzie zacni i uczciwi nie wyrugują tych krzykaczy z miejsca, które nie dla nich stosowne a co więcej: z którego oni nam szkodę przynoszą. Cóż zresztą dodać do tych nowin? Gazety nasze dobrze się trzymają i poważnie bronią spraw dobrych. Nawet kobiety ruszają się u nas, w czem niemałą zasługę przyznać należy „Przedświtowi“, pismu dla kobiet, we Lwowie. Nie zbywa nam i na krzykackich organach; gdzie ich niema! Jasiek.

Z różnych stron.

Wracają z nad Renu od 1-go kwietnia br. prof. dr. Emil Sieniawski z Dyseldorfu do Ostrowa i nauczyciel gimnazyalny Bolesław Sikorski z Neuss do Wrocławia. Wraca też p. Józef Frydrychowicz z Duisburga do Gniezna, zkąd rząd go w r. 1887 przesiedlił nad Ren. Ale p. Fr. wraca jako wysłużony nauczyciel, aby resztę życia spędzić między swoimi.

Recklinghausen. Po białej niedzieli zostanie ks. rektor Hanszop z Bruchu wprowadzony na tutejsze probostwo.

Herten. Pewnemu górnikowi skradziono z otwartego kufeka 115 mk. Rozsądni ludzie pieniądzie zamykają na dobry zamek lub kłótkę. Kto tego nie czyni, sam sobie winien, jeżeli go okradną. Najlepiej też pieniądze składać w kasie oszczędności, czem zająć się powinny towarzystwa, jak to uczyniło towarzystwo polskie w Eiklu.

Dorsten. Amt Gladbeck oddzielono od miejscowej kasy chorych w Dorsten.

Monaster. Kat Reindel ściął tu żonobójcę Vossa z Ahlen.

Dortmund. Za zbrodnię przeciw moralności skazany został górnik Prinz i robotnik Rüthen. Jakiej oni narodowości „Tremonia“ nie pisze. Widocznie nie byli to „Polensöhne“.

Herne. Pismak tutejszej gazety centrowej spotkał w rynsntoku dwóch pijaków. Głosi naturalnie, że to byli „Polen“ bo jakżeby mógł ominąć sposobność do zohydzenia tych, do których niedawno podczas wyborów tak serdecznie przemawiano i bez których pomocy, kandydat centrowy byłby z pewnością przepadł. Zapytujemy panów redaktorów niemieckich, czy podobne postępowanie przystoi katolikom.

Nieszczęścia. Na cesze „Shamrock“ pod Herne zgniotły węgle górnikowi Nadolowi prawą nogę. — Parobek Majcezuk z Bruchu na cesze Recklinghausen I. złamał nogę. — Na stacyi Herdeke przejechał pociąg palacza Schmidta z Witten. Nieszczęśliwy znalazł śmierć na miejscu.

Stassfurt. Z powodu deszczów obawiają się tu powodzi.

Magdeburg. Mówią, że zostanie tu z dniem 1go października rb. przeniesiony z Mecu 67 pułk piechoty.

Dessau. Sąd przysięgłych skazał tu pewnego robotnika z Priemesdorf na śmierć a jego żonę na 10 lat domu karnego za za zamordowanie nieślubnego dziecka tej kobiety.

Halle. We wsi Seeben spaliło się troje dzieci, które matka pozostawiła w domu bez dozoru, niosąc obiad mężowi.

Bez oczu urodziło się dziecię w Falkenstein. Na miejscu, gdzie zwykle bywają oczy, znajdują się tylko czerwone plamki.

PORADNIK.

Reklamacya co do służby wojskowej. Dzień 13 marca jest ostatnim terminem, w którym komisyom poboru wojskowego należy doręczyć reklamacye czyli wnioski o uwolnienie albo tymczasowe odstawienie młodzieńców od służby wojskowej. Wystarcza, żeby reklamacye podać od osnej komisyi też dopiero w dniu wybierki. Jeżeli zaś później nadeślą się, natenczas wcale nie będą uwzględnione. Ale powody do uwolnienia albo odstawienia tymczasowego trzeba dobrze uzasadnić. Uwalnia się np. syn wdowy, mającej nie zawielkie gospodarstwo, tak iż osobnego gospodarza trzymać nie może. Odstawia się na rok młodzieniec, syn gospodarza, jeżeli ojciec niedomaga i gospodarstwem zarządzać nie może.

Od Redakcyi.

Do Bitterfeldu. Naszem zdaniem tylko prawi katolicy tj. tacy, którzy wypełniają sumiennie wszelkie obowiązki religijne, mogą należeć do towarzystw katolickich. Czy i o ile kto obowiązki religijne wypełnia, badać może tylko przełożony duchowny, a świeccy w tym względzie **wyłącznie** na jego zdaniu polegać powinni, bo gdyby sami to chcieli badać, działyby się straszne rzeczy. Każdy powinien pilnować przedewszystkiem **swego** sumienia.

Do Leszna. Loterye uważamy za rzecz szko-[illegible] tego ogłaszać o nich nie zamierzamy pod żadnym warnnkiem. Od tej zasady nie odstąpimy, choć przez to ponosimy znaczne straty.

Do Poznania p. Grünberg. Ogłoszeń o pańskiem lekarstwie nie zamieścimy już, bo doniesiono nam, że miało ono skutek przez żadnego chorego nie pożądany.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. W sejmie pruskim wystąpili posłowie katoliccy przeciw rektorowi uniwersytetu w Bonn, który oświadczył, że katolickie towarzystwa studenckie niepotrzebne. Minister Bosse przyznał, ze katolickie towarzystwa mają prawo istnieć, a pan rektor niepotrzebnie przeciw nim gadał.

Ks. dr. Jażdzewski wniósł, aby nie wydawać rocznie 100,000 m. dla studentów niemieckich, którzy następnie mają w ziemiach polskich pełnić służbę germanizatorów. Mimo to. sejm przyznał rządowi pieniądze na ten cel. Wychowuje więc rząd za nasze pieniądze tępicieli polskości.

Dalej domagał się ks. dr. Jażdzewski, aby w gimnazyach uczono polskiego języka i literatury.

Brunsberga (na Warmii niemieckiej). Kilku gimnazyastów położyło przed gimnazyum bombę, napełnioną prochem i śrutem.

Senftenberg. Nasza gmina, w której mieszka bardzo dużo Polaków, a która pozostaje pod zarządem kapłana umiejącego po polsku, zostanie zamieniona na probostwo. Senftenberg należy do dyecezyi wrocławskiej a leży na pograniczu Brandenburgii i Saksonii.

Kraków. Obchód kościuszkowski odbędzie się tu dnia 31 bm. Za upoważnieniem JE. kardynała Dunajewskiego, księcia - biskupa krakowskiego, miała być w dniu tym odprawiona msza św. pod gołem niebem na rynku, gdzie Kościuszko składał przysięgę narodowi ale policya nie pozwoliła na to.

Rzym. Ojciec św. przyjmował księcia Henryka pruskiego.

Posady i prace.

Kowal i ogrodowy, kawaler, potrzebni od 1 kwietnia do Dom. Sędzic pod Biskupcem (Bischofswerder W.-Pr.)

Maszynisty i ślusarza szuka zaraz lub od 1 kwietnia rb. parowa cegielnia w Ostrzeszewie (Schildberg). M. Stempniewicz.

Cieśle, Józef Spenner, Barop.

Murarze. Dortmund nowe domy przy Pottgasse.

20—30 robotników ziemnych. Joh. Boden, Schalke.

Slusarz jako pomocnik maszynisty. Emil Wolff, Essen, fabryka maszyn i lejarnia żelaza.

Kołodziej, Gelsenkirchen, Chr. Berdisius.

Nabożeństwo polskie.

W Caternberg 17 marca od 4-tej po południu i 18 rano spowiedź. Po południu o 4-tej nabożeństwo z kazaniem. — Po kazaniu dalsza sposobność do spowiedzi. Z tej sposobności korzystać trzeba tego razu, ponieważ po raz drugi w czasie wielkanocnym w Caternberg nie będę. O. Andrzej.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na II. kwartał.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T Nr. 106). für 2. Quartal 1894. und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

---

jej królowe, a płaszcz, który mam, czyni mię niewidzialnym. Tem lepiej!

I już nie zważając na nic, przysunął sobie do stołu krzesło i zabrał się do leżącego obok niego na półmisku bażanta. Już go zjadł połowę, gdy jedna z dziewic rzecze:

— Siostro podaj mi bażanta.

Poczęto szukać do koła i oczywiście nieznaleziono.

— Gdzież bażant, przecież tu stał przed chwilą?

Szukały, szukały, podziwiły się i zapomniały. A kupiec zjadłszy bażanta nalał sobie wina czerwonego z nietkniętej jeszcze butelki. Już go wypił do połowy gdy inna z dziewic rzekła:

— Siostro, podaj mi czerwonego wina.

Wina nie znalazły. Znów szukały, podziwiły się i wstały od stołu. Kupiec najadłszy się do syta, także wstał.

A! tom szczęśliwie trafił! mówił sobie — wyśmienite życie.

Wieczorem, nim się zeszły na wieczerzę, zjadł im wszystko, tak że gdy przyszły, zastały próżne półmiski. Znowu szukały, dziwiły się i poszły spać.

Nazajutrz rano kupiec, po przechadzce wracając do pałacu widzi że w oknie czesze się jedna z dziewic a złocisty jej warkocz świeci jak słońce. Podbiegł i chwycił ją za warkocz. Przelękniona krzyknęła, wyrwała się i uciekła.

Znowu było zdziwienie i śmiech. Bo zdawało się dziewicom, że to nie może być, żeby się na ich wyspie kto z żyjących znajdował. I kupiec sobie żył szczęśliwy, niewidzialny, płatając różne figle dziewicom.

(Dokończenie nastąpi).

Polska Księgarnia

„WIARUSA POLSKIEGO"

znajduje się przy

Maltheserstr. 17a.

Wystawy w oknie nie ma. Nad drzwiami

tablica z napisem: „Wiarus Polski."

Tanie ceny!  **Stałe ceny!**

Szanownym Rodakom,

którzy przybędą w marcu b. r.

na misyę do Bochum

polecamy:

Śliczne obrazy religijne i narodowe (w ramach i bez ram).

krzyże, różańce, szkaplerze, obrazki i medaliki.

Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze.

Śpiewniki kościelne. — Żywoty Świętych.

Książki pouczające, historyczne, powieściowe, pieśni światowe,

listowniki, poradniki lekarskie, kucharskie, deklamacye, piękne bajki i t. d.

Papier listowy z pięknymi polskimi napisami.

Różne kalendarze na rok 1894.

Pamiątki misyi w polskim języku.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego" w Bochum,

Maltheserstr. 17a na dole (napis nad drzwiami)

w pobliżu nowego kościoła św. Józefa, na drodze z dworca marchijskiego (Märkischer Bahnhof) i Gussstahl do klasztornego kościoła, w którym odbywać się będzie misya dla Polaków.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.